

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krót. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłana za wiersz petiowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz,
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 50 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: STANISŁAW WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 3. lutego.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Błażeja b. Jutro: Weroniki.
Gr.-kat. Dziś: Maksyma. Jutro: Tymofteja. — Słow. Dziś:
Błażeja. Jutro: Witosława.
Wschód słońca 7:31, zachód 4:56.

Nabożeństwa. Dziś z powodu uroczystości św. Błażeja biskupa w kościele OO. Bernardynów po primarii święcenie jabłek i świec. O g. 9 uroczysta wotywa przed ołtarzem św. Antoniego, o g. 11 msza św. cicha.

Jutro tamże o godzinie 9 uroczysta wotywa do błogosławionego Jana z Dukli.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt. Muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6. (Dla pracujących naukowo) — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ulica Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11—12. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej codziennie od 10—11 i od 4—8 w niedzielę i poniedziałek od 11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczyka”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9 do 1 i od 3 do 7.

Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 80 h. — Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. od g. 10 rano do 7 w (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszko pod Racławicami. Plac powstawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w. „Bohaterska walka o wolność Boerów przeciw Anglikom” Wejście 20 halerczy.

Teatry. Dziś: „Mieszczanie”, sztuka M. Gorkiego. Początek o godz. 7 wieczór.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś: Dr. A. Czołowski: Wojny polskie tureckie. Szkoła realna, Kamienna 2, o g. 6 w. — Prof. dr. M. Rabinowicz: Życie w krajach tropikalnych. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8, o g. 7 1/2 w.

Wieczorki i zabawy. Dziś: Wieczorek z tańcami Tow. restauratorów i kuchmistrzów Zgoda, w salach pasażu Mikolascha.

Spostrzeżenia meteorologiczne (obs. erwato. ryum astronom. Politechniki) w d. 2 lutego b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	727.6	+ 1.2	SSEs	0.0	+6.0	+0.2
2 popoł.	725.9	+ 6.2	SSW ²			
9 wiecz.	726.7	+ 1.6	S ¹			

Prognoza na dziś: Przeważnie pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, lokalne opady.

Zjazd delegatów „T. S. L.”

Lwów, 3 lutego.

Wczoraj, w drugi dzień Zjazdu, obradowała najpierw jeszcze w dalszym ciągu komisja statutowa pod przewodnictwem p. Wechslerowej, poczem dopiero około godz. 11 przedpołudniem Zjazd pełny podjął obrady na nowo. Do południa załatwiono się z dyskusją szczegółową nad regulaminem Związków okręgowych, który ostatecznie z drobnymi zmianami przyjęto w myśl referatu dra Bronisława Duleby.

Z kolei rozpoczęła się długa, żmudna, chwilami bardzo ożywiona rozprawa nad referatem dra Zdzisława Próchnickiego, obejmującym projektowane zmiany statutu. Obrady trwały z przerwą obiadową do godz. 7 wieczorem i zakończyły się również przyjęciem wszystkich ważniejszych, przez komisję proponowanych zmian i poprawek.

Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczamy na razie, że do szeregu „celów Towarzystwa” określonych w § 2-gim statutu, przyjęto między innymi także „zakładanie domów ludowych dla celów oświaty i zabawy towarzyskiej”, uchwalono dalej powiększyć liczbę członków Zarządu głównego z 24 na 30, przyjęto jako zasadę, że w miejscowościach, gdzie koło miejscowe już istnieje, nowe koło zawiązać się

może dopiero z chwilą wykazania się cyfrą co najmniej 50 członków itp.

Po uchwaleniu statutu i regulaminu uchwalono jednomyślnie rezolucję dra Adama, wzywającą Zarząd główny, aby z chwilą, gdy zatwierdzenie uchwalonych zmian przez władze stanie się faktem, przystąpił bezzwłocznie do organizowania Związków okręgowych.

Przewodniczący dr. Bandrowski, stwierdziwszy wyczerpanie porządku dziennego, w serdecznych słowach podziękował komisji statutowej, a zwłaszcza obu referentom drowi Dulebie i drowi Próchnickiemu za ich wydatną dla Towarzystwa pracę i zamknął obrady, wyrażając nadzieję, że Zarząd główny będzie mógł już na najbliższym Zjeździe zwyczajnym przedłożyć delegatom zatwierdzony statut w nowej redakcji.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 3 lutego.

Koło literackie w Krakowie.

Kraków. (T. pryw.). Koło literacko-artystyczne wybrało prezesem prof. Kazimierza Kostaneckiego, wiceprezesami p. Kazimierza Morawskiego i Teodora Axentowicza.

40-lecie powstania w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stowarzyszenie chrześc. robotników i robotnic „Ojczyzna” w Wiedniu urządza jutro we środę, w kościele polskim OO. Zmarłych powstańców na Rennwegu uroczyste nabożeństwo za spójność duszy poległych w r. 1863 rodaków za wiarę, wolność i niepodległość Ojczyzny.

Tyfus plamisty w Stanisławowie.

Stanisławów. (Tel. wł.) Przed kilku dniami przybył tu fizyk powiatowy z Nadwórny dr. Kaczyński w odwiedziny do znajomych i obłożnie zachorował. Pokazało się, że dr. Kaczyński zapadł na tyfus plamisty i chorobę tę przywiózł z sobą. Stan chorego groźny.

W mieście pojawiło się kilka wypadków tyfusu brzuszno.

Ex-arcyksiążęta.

Wiedeń. (T. wł.) Korespondent pisma „Die Zeit”, który zwiedził wyspę Majorę, zapewnia, że wieści, jakoby Jan Orta (b. arcyks. Jan Salwator) żył jeszcze — są pozbawione wszelkiej podstawy.

Salzburg. (T. wł.) Nadeszły tu wieści, że b. arcyks. Leopold Wölfling znajduje się w bardzo przykrych okolicznościach finansowej.

Czeska liga antypojezyńska.

Praga. (T. B. k.) Wczoraj ukonstytuowała się liga antypojezyńska. Zgromadzenie wybrało komisyję, której powierzono wypracowanie statutu.

Kompromis w kwestyi wenezuelskiej.

Waszyngton. (T. B. k.) Zastępca jednego ze sprzymierzonych w sprawie wenezuelskiej mocarstw zaproponował wczoraj kompromis, który umożliwiłby tym mocarstwom odwołanie okrętów wojennych, bez narażania swych interesów na niebezpieczeństwo. Toczy się żywa wymiana zdań pomiędzy państwami i ich zastępcami.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (T. B. k.) Prośby zakonów o autoryzację są jeszcze ciągle przedmiotem badania przez zarząd oświaty. Dotychczas odrzucił prezydent ministrów 2200 próśb.

Choroba Prinettiego.

Rzym. (T. B. k.) Wydany wczoraj przedpołudniem biuletyn o stanie zdrowia ministra Prinettiego stwierdza normalny przebieg choroby. Chory przepędził noc spokojnie.

Revolucja w Maroku.

Londyn. (T. B. k.) Biuro Reutersa donosi z Tangeru: Pierwotna wiadomość o wzięciu pretendenta do niewoli nie sprawdza się. Nie wiadomo również, czy zwłoki pretendenta znajdują się wśród ciał poległych. Prawie wszyscy powstańcy polegli lub dostali się do niewoli. Cały ich obóz wpadł w ręce wojsk sułtańskich, które odebrały na-

powrót stracone w jednej z poprzednich walk armaty. Obóz powstańców zdobyto szturmem.

Tanger. (T. B. k.) Wiadomości o schwytaniu pretendenta są wątpliwe. Słychać, że zdołał on uratować się ucieczką.

Giron i Brazylijczyk.

Mentona. (Tel. wł.) Giron miał tu na promienadzie sprzeczkę z jakimś brazylijskim magnatem, który chciał go za pomocą amatorskiego aparatu fotograficznego zdjąć wraz z księżną. Gdy Giron przeciw temu protestował, ów Brazylijczyk nazwał go „osłem i bałwanem”, utrzymując, że fotografował już innych ludzi, a nie takich chlystków.

Katastrofa na morzu.

Ringkjöbing (w Danii). (T. B. k.) Parowiec „Ayona” rozbił się niedaleko od Bergen na skałach. Załoga złożona z 24 ludzi utonęła.

Syn saskiego następcy tronu chory.

Drezno. (T. B. k.) Najstarszy syn następcy tronu, ks. Fryderyk Krzysztof zachorował na tyfus brzuszny. (Przed kilku dniami krążyły dotychczas nawet nieodparte pogłoski, że saski następca tronu rzeknie się swych praw na rzecz ks. Fryderyka Krzysztofa, liczącego lat 10. Red.).

Król Edward VII. chory.

Windsor. (T. B. k.) Wskutek zmiany pogody król Edward zaziębł się i nie wychodzi z mieszkania.

Strajki.

Barcelona. (T. B. k.) Strajk robotników w Réus obejmuje także okoliczne miejscowości. Dziś odbędzie się zgromadzenie robotników, które zdecyduje o strajku.

Amsterdam. (T. B. k.) Na zgromadzeniu robotników kolejowych, w którym wzięło udział około 500 osób, zawiądzono, że towarzystwa przewoźowe przyjęły wszystkie żądania robotników. Strajk wobec tego skończył się.

Serbia spadkobierczynią.

Belgrad. (T. wł.) Rada stanu przyjęła sądową ugodę w sprawie spadku po naturalnym synu ks. Michała Obrenowicza, zmarłym w Monachium, Weli-mirze Todorowiczu, który zapisał państwu serbskiemu swoje posiadłości w Rumunii oraz wieś Negoy, wartości 3 milj. fr.

Targowica rolnicza w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj odbyło się tu liczne zebranie kupców zbożowych w sprawie założenia targowicy produktów rolniczych w Krakowie jako stowarzyszenia kupieckiego, mającego na celu unormowanie zwyczajów sądu polubownego i w ogóle porządku w targu produktami rolniczymi. Przewodniczył członek Izby handlowej i przemysłowej p. Zygmunt Resch. Po dyskusji zgromadzenie uznało potrzebę założenia takiego stowarzyszenia, oraz wybrano komitet z 10 członków celem przeprowadzenia organizacji.

Reduta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się tu w t. z. Sophiensäle wspaniała reduta t. z. „Kopfredeute” urządzona pod protektorem ks. Metternichowej.

† Jerzy Stokes.

Londyn. (T. B. k.) Matematyk i fizyk Georges Stokes zmarł.

(Jerzy Gabriel Stokes, znakomity fizyk, ur. się 18 sierpnia 1819 w Skreen w Irlandyi, studia odbył w Cambridge i tam też został profesorem matematyki w r. 1849. W latach 1854—85 piastował Stokes urząd sekretarza, a w latach 1885—90 prezydenta „Royal Society”. Znakomite prace Stokesa dotyczą tzw. czystej matematyki, mechaniki i eksperymentalnej fizyki. Teoretyczne badania Stokesa obejmowały hydrodynamikę i teorię światła.

Najgłośniejszym dziełem Stokesa jest książka o fluorescencji światła, którego zjawiska w tym kierunku pierwszy Stokes ujął w formę teorii. Red.)

Echa plotki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Elemer Louyay postanowił — pomimo ogłoszonych w swoim czasie zaprzeczeń pogłoski, jakoby zamierzał rozwieść się z żoną swą (b. arc. Stefanią) — zaskarżyć sądowo redakcję pism wiedeńskich: „Volkszeitung”, „W. All-

gemeine Ztg.“ i „Zeit“ oraz rządowe c. k. biuro korespondencyjne, które wiadomość zamieszczoną przez powyższe pisma roztelegrafowało do innych miast.

Pożar w Biarritz.

Biarritz. (Tel. wł.) W tutejszem słynnym miejscu kąpielowem nad zatoką baskijską wybuchł wczoraj silny pożar, który obrócił w pył najwspanialszy hotel zwany: Palast hotel. Szkoda olbrzymia.

Bajonna. (Tel. wł.) Pożar w sąsiednim Biarritz zrzucił krociowe straty. Podobno są ofiary w ludziach. (Palast-hotel w Biarritz, zbudować kazala w latach 50-tych ex-cesarzowa Eugenia, która pierwsza zwróciła uwagę na tę prześliczną miejscowość nad Atlantykiem, dzięki czemu zjeżdżać tam zaczęło najwykwintniejsze towarzystwo z całego świata. Po wypadkach r. 1870 zamieniono ten wylot t. zw. plaży morskiej w budowany wspinały zamek na pierwszorzędną hotel, którego fronton zwrócony jest ku morzu, tylną zaś część otacza wielki ogród. Urządzenie Palast-hotelu jest nadzwyczaj zbytkowne, dlatego też szkoda zrzadzona pożarem może być bardzo znaczna. Red.)

Przeciw denuncyacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Koerber, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości wydał okólnik do prokuratury w sprawie bardziej krytycznego przyjmowania do urzędowej wiadomości w wszelkich anonimowych doniesień, mających charakter denuncyacji i zarządzania na ich podstawie śledztw tylko w wypadkach wyjątkowej wagi, tj. gdy interes publiczny zdaje się być zagrożony.

Sytuacja.

Praga. (TBk.) Wydany wczoraj komunikat o posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa Młodoczechów stwierdza, że rezygnacja przewodniczącego czeskiego klubu dra Pacaka nie została przyjęta. Postanowiono zwrócić się do Pacaka z prośbą, aby pozostał i nadal na stanowisku przewodniczącego. Na tem ostatnim posiedzeniu uznano dalej, że kierownictwo sprawami czeskiej polityki w Austrii wymaga solidarności członków klubu. Komitet wykonawczy zwraca się dalej do czeskiego klubu, aby w stanowczy sposób bronił swych postulatów wobec wrogich stronnictw.

Klubowi czeskich posłów do Rady państwa pozostawiono swobodę decyzji co do taktyki w parlamencie w poszczególnych wypadkach.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych krąży wieści, że na jutrzejszym posiedzeniu Izby posłów ukończone będzie pierwsze czytanie wniosków zwykłych o zmianę regulaminu Izbowego, poczem nastąpi przerwa w obradach parlamentu do wtorku przyszłego tygodnia, aby dać możność licznym komisjom ukończenia swych prac i przygotowania materiału do obrad dla pełnej Izby. Na wtorkowym posiedzeniu Izby, tj. 10 bm. nastąpiłoby pierwsze czytanie projektu rządowego o konwersji renty wspólnej.

Wiadomości bieżące.

— **W stanie zdrowia** ks. metropolity Szeptyckiego nie nastąpiła ważniejsza zmiana.

— **† Dr. Bronisław Pił,** lekarz okręgowy, burmistrz i obywatel miasta Tartakowa w pow. sokalskim zmarł w Tartakowie d. 31 z. m. w 35 r. życia. S. p. Pił był jednym z nader gorliwych członków T. S. L. i należał do założycieli niedawno zawiązanego w Tartakowie Koła T. S. L. Pismo nasze s. p. Pił zasiliał wiadomościami z Tartakowa i okolicy.

— **† Teodor Drapella,** oficer z r. 1863, sybirak, lowczy dóbr zatorskich, ur. w r. 1842, zmarł d. 31 z. m. w Andrychowie.

— **(W.) Otwarcie Wystawy Böcklina.** W obecności protektorów, znawców i miłośników sztuki, oraz wybitniejszych reprezentantów świata artystycznego, literatury i prasy we Lwowie, którzy na zaproszenie dyrektora Tow. sztuk pięknych w salonach Wystawy się stawili, otwartą została w sobotę d. 31 z. m. kolekcja dzieł Arnolda Böcklina.

Wypadek to w ruchu artystycznym lwowskiego świata znacznej wagi i prawie tak niezwykle, jak gdyby sam król Laurin z sagi, wprost z bajecznych wieści, różnych ogrodów, do miasta naszego zawital.

Usunięto liście, pokojowe światło wystawy i zastąpiono je na czas gościny dzieł Böcklina białym światłem lamp auerowskich, a uroczyste przybranie lokalu w odświeżoną biel i zieleni podkreśla wymownie pełne pietyzmu intencje gospodarza i inicjatora böcklinowskiej wystawy prezesa Tow. szt. p. prof. dr. J. B. Antoniewicza.

Po bliższe informacje o poszczególnych dziełach wystawionej we Lwowie kolekcji, odsyłamy czytelników naszych wstecz do artykułów, które właśnie świeżo „Tygodnik Słowa Polskiego“ drukował, a które również jak i wyczerpujący katalog niniejszego zbioru wyszły z pod pióra prof. Antoniewicza. Nie omieszkamy też podać ciekawych streszczeń z wybitniejszych głosów prasy wiedeńskiej o goszczącej u nas böcklinowskiej spuściźnie.

— **Bal.** U prezydentostwa miasta pp. Malachowskich odbył się wczoraj wielki wieczór, który zgromadził

w ich gościnnych salonach przedstawicieli wszystkich sfer. Bawiono się do rana.

— **Komitet balu techników** urzędować będzie przez dni cztery w hotelu George'a, gdzie nabywać można bilety wstępu na salę i miejsca siedzące I. i II. piętra.

— **Z kolei.** Na szlaku Niepołokowce-Wyżnica podjęto ruch pociągów dnia 31 stycznia b. r. pociągiem ur. 4541.

— **Z Krakowa** donoszą: W imieniu Towarzystwa handlarzy nierogacizną i ich pomocników wysłało wczoraj jego prezydium telegramy do prezydenta ministrów Koerbera i ministra Pięta z wyrazami podziękowania z powodu uzyskania przez rząd w ugodzie austro-węgierskiej korzystnych warunków, przyniesie mogących pożytek dla rolnictwa i dla hodowców i handlarzy nierogacizną.

— **Samobójstwo.** Wczoraj około 1/24 popołudniu odebrał sobie życie dwukrotnym wystrzałem z rewolweru handlarz drobną Susie Burgier, liczący 42 lat, w mieszkaniu własnym przy ul. Korzeniowskiego l. 7. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła śmierć, skutkiem dwukrotnego postrzału w lewą skron. Burgier przyszedłszy do domu, wysłał z mieszkania żonę z córką do miasta a zaledwie kobiety wyszły z pokoju, pozabawił się życia. Na odgłos strzału wróciła żona do pokoju i zastała go już konającego. Powodem samobójstwa są, wedle zeznań wdowy, złe stosunki finansowe, spowodowane przez konkurentów nieboszczyka, którzy w podstępny sposób dążyli do pozabawienia go kredytu.

— **Faktor lekarza.** Przed gmachem szpitala powszechnego aresztowano wczoraj Jakóba Lustrana. Człowiek ten stał przed szpitalem godzinami, wylapuje dających do szpitala na kurację chorych i prowadzi do jakiego lekarza w mieście! Już to chyba dotąd nie bywały fakt, uwielczający godności stanu lekarskiego, a Izba lekarska powinna zainteresować się tą sprawą.

— **Dom Mickiewicza w Stambule.** Przed rokiem, z inicjatywy Tow. lit. im. Adama Mickiewicza zawiązał się we Lwowie komitet do zebrania drogą składek sumy potrzebnej na zakup t. zw. domku Mickiewicza w Konstantynopolu (w którym wieszcz nasz zmarł), zagrożonego licytacją, a dającego dziś schronienie miejscowemu polskiemu Towarzystwu dobroczynności. Składki płynęły opornie, zebrano jednak około 1800 kor., z nich posłano 1500 k. na ręce ks. Mik. Kiefera, proboszcza przy kościele S. Mariæ Draperis na przedmieściu Pera jako zadatek przyszłego zakupu. Obecnie zawiązał się w Krakowie nowy komitet złożony z młodzieży akademickiej, z celem tym samym. Wobec tego komitet lwowski w porozumieniu z krakowskim uznał za stosowne rozwiązać się i pozostawić dalszy tok sprawy temu nowemu komitetowi.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska obrz. łac. Przeniesiony ks. Teofil Lewicki, wikary w Stojanach do Laszek.

Prezentę na probostwo w Olpinach otrzymał ks. Marcin Nikodem, administrator tamtejszy.

Dyecezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Marcelli Gorzański ze Starego Sącza do Barcic, ks. Ludwik Wrębski z Barcic do Starego Sącza, ks. Jan Ciszek z Tuchowa do Lipnicy murowanej, ks. Stanisław Kaliński z Tuchowa do Bolesławia, ks. Józef Słazyk z Gręboszowa do Tuchowa, ks. Błażej Potoczek z Bolesławia do Gręboszowa; ks. Jan Mika z Tłuszczu do Chelmu, ks. Ignacy Poniewski z Chelmu na administrację do Poręby radziej.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu z grupy większych posiadłości, rozpisano namieslnictwo na dzień 16 marca b. r.

— **Futro kangurowe** kryte brązowym wierzchem odebrał wczoraj dorożkarz Jan Jurkiewicz, jakiegoś chłopakowi, który je chciał za 8 koron sprzedać. Sprytny złodziej widząc, że dorożkarz woła policyanta, pozostawił mu futro i uciekł.

— **Kradzieże.** W parku Kilińskiego skradziono z komórki ogrodnika onegdaj w nocy ulubieńców lwowskiej publiczności, t. j. dwa ląbiedzie. — Pannie Antoninie Granat skradziono w ul. Żółkiewskiej z kieszeni saka pulares zawierający 60 koron. — W ul. Zamarstynowskiej l. 22 rozbito drzwi strychu i skradziono p. Antoniemu Pliszczoskiemu tuzin nieznanych koszuł i biały obrus. — W szynku przy ul. Żółkiewskiej l. 12 skradziono Maryi Blaszczyk z kieszeni spodnicy 4 kor. — W Jaluwcu pod Lwowem skradziono ubiegłej nocy szynkarzowi Owadiemu Tannenbaumowi 18 gosi tuczoonych, wartości 100 kor. — Przy placu św. Teodora dobrano się do mieszkania p. Józefa Weichselbauma i skradziono mu znaczną ilość bielizny.

— **Ucieczka obłąkanego.** Wczoraj zbiegł z hotelu przy ul. Kazimierzowskiej, przywieziony z Drohobycza przez ojca swego do Lwowa na kurację, Josel Weber, liczący lat 26.

Josel Weber jest blondynem średniego wzrostu, ma blond brodę, ubranym był w czarne palto, miękki kapelusz czarny i jasne pantalony.

— **Złoczów.** (Brak soli). Piszą nam: Opisane wypadki w nr. 49 z dnia 30 stycznia b. r. w „Słowie Polskim“ o braku soli w Brodach powtórzyły się w dniu targowym 29 stycznia w Złoczowie. Jeden z obrotnych handlarzy złoczowskich wiedząc, że w Złoczowie niema soli, zakupił całą furę soli w Białym Kamieniu i sprzedał każdą topkę, na którą cena usta-

nowiona po 22 hal., po 80 hal. Pomimo takiej lichwy konsumenci wydzielali sobie sól z rak i nie obeszło się nawet bez bójek. Czy rząd, który ma monopol soli w rękach, ciemnym jest na takie nadużycia i wyzyskiwanie biednej ludności? Domagamy się, by proces tutejszego dostawcy soli Schoora skończył się jak najszybciej i dostawa mogła się odbywać normalnie.

— **Nowy Sącz.** (Rocznica styczniowa). Sokół tutejszy urządził d. 21 stycznia nabożeństwo żałobne za poległych, w tutejszym kościele katedralnym a 24 stycznia uroczysty wieczór na pamiątkę 40-lecia powstania styczniowego, który zdołał poruszyć z uśpienia tutejszą publiczność i zapelniał obszerną salę po brzegi. W pierwszych rzędach siedziało 24 uczestników walk z r. 1863. Po odegraniu poloneza przez orkiestrę, prof. Czerny Schwarzenberg odczytał bardzo zajmującą i w podniosłym duchu napisaną rzecz o r. 1863 i 1864. Odczyt jego nagrodzono hucznymi oklaskami, a gdy orkiestra zagrała „Jeszcze Polska“, wysłuchała publiczność hymnu tego stojąc. Następnie odśpiewał chór męski pod batutą p. Wydrzychewicza trzy pieśni i chorał „Z dymem pożarów“, przy którym cała publiczność powstała. Kwartet smyczkowy, odegrany przez członków orkiestry sokolej nie pozostawiał nic do życzenia; potem p. Zygmunt Mossoczy odśpiewał „Trzech budrysów“ Moniuszki. Pozem p. Drobnerowa odegrała baladę G. moli Chopina a p. Pańkowska deklamowała. Część koncertową zakończył śpiew p. Uzarskiej. Wieczór zakończył „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego, odegrany przez amatorów.

— **Nadwórna.** (Pismo dyrektora teatru ruskiego). Z powodu kilkakrotnych uwag naszych o teatrze ruskim otrzymujemy następujące pismo: W Zaleszczykach na komersie podziękowałem i Polakom za odwiedzanie mego teatru, na co bezpośrednio mój chór z całej piersi odśpiewał „Niech żyją nam“, W pół godziny może później jeden jegomość aż w trzecim pokoiu odśpiewał sobie „Ne pora“. W tym pokoiu mnie nie było i z towarzystwa mego nikogo, lecz poszedłszy później, zrobiłem dosadną uwagę, że komersa teatralne, to nie miejsce dla polityki. Korespondent „Słowa Polskiego“ podał o tym fakcie, że po tonie dyrektora chór odśpiewał „Na pohybel Lacham“, a na odwrót korespondent „Dila“, za moje uwagi zabił mi, że ja nie pojmuję dobrze mego stanowiska. — W Nadwórnej urządził ks. Mandyczewski śniadanie, na które zaprosił przez delegatów artystów mego teatru. Poszedłem więc i ja. Wśród toastów powiedziałem i ja kilka słów, w których zamarkowałem dobitnie, że zadaniem teatru jest wyłącznie tylko sztuka, i jak długo ja na czele, od tej zasady nie odstąpię. Po jakimś czasie, wezwał ktoś z obecnych, że już czas iść do domu (właśnie pora iść do chaty). Na te słowa kilku obecnych, więcej żartami pociągłymi kilka taktów „Ne pora“. Większość towarzystwa nie zwracała na to nawet uwagi, bo siedząc, dalej sobie głośno gwarzyło. To miało dać powód do korespondencji „hadjamacki teatr“. Gdy usłyszałem, że incydentem na komersie uczuło się polskie społeczeństwo w Nadwórnie obrażone, ja oświadczyłem jednej z najpoważniejszych osobistości gotowość dania osobistej satysfakcji a dotyczącym, którzy śpiewali, zrobiłem wymówkę, — a powtarzam, pomimo, że na komersie byłem tylko gościem, jak wielu innych, bez najmniejszej władzy ingerencji w całą rzecz. O przedstawieniu na cele strajkowe i mowy z nikim nie było. — Na artykuł obszerny umieszczony w „Słowie Polskim“ powiem tyle: Do Kamienia jeździłem z trupą proszony tam przez Polaków i witany serdecznie przez takie osobistości Kamienia, jak p. Grey. O Berlin potrafiłem w przejeździe z Poznania do Pragi, gdzie jeździłem za własne pieniądze w celu zapoznania się ze sztuką słowiańską. Gażę artystom zwiększyłem razem miesięcznie o tysiąc koron więcej, jak była za mego poprzednika. Sztuki wystawiam tylko takie, jakie przejdą cenzurę lwowskiej policji i jakie otrzymam z konkursu wydziału krajowego. — Teatr ruski mam za kontraktem kaucjonowanym na zysk i stratę na przeciąg sześciu lat, a wszelkie ataki odbijają się tylko na mnie, a zdaje mi się, że ja mojem dotychczasowem postępowaniem nie zasłużyłem, aby ze mnie zrobiono człowieka, od którego jednego społeczeństwo polskie żądałoby ofiar za niesnaski istniejące między dwiema narodowościami w Galicyi. Michał Hubczak, dyrektor teatru.

— **Nędza w Bretanii.** Z Paryża nadchodzą wiadomości, że nędza w Bretanii spowodowana nieudanym połowem sardynek, przybiera coraz szersze rozmiary. Nie ogranicza się już do rodzin rybackich. Fabryki w których sardyńki zaprawiano oliwą i układano puszek, jak fabryki wyrabiające te blaszane puszek, zawiesiły pracę. Dziesiątki robotników fabrycznych pozostały przeto bez chleba. Taki stan rzeczy pociągnął za sobą i przesilenie wśród rękodzielników, oraz drobnych handlarzy. Rybacy, pozabawieni chleba, nie są w stanie wypłacać się z zobowiązań, zaciągniętych u piekarzy i kramarzy, a ci wzajem nie mogą uiszczać swoich wyplat hurtownikom. Zmniejszył się też do minimum zbyt tych drobnych kupców, których jedyną klientelę stanowią rybacy i robotnicy fabryczni. W całym życiu ekonomicznym Bretanii zapanował tedy zastój. a skutków tego przesilenia wcale przewidzieć nie można.

— **Medal dla matematyków.** Ze Sztokholmu nadchodzi wieść, że król Oskar ustanowił złoty medal, wartości tysiąc koron, który ma być co pięć lat przyznawany wybitnemu matematykowi, bez względu na narodowość.

† **Trzęsienie ziemi w Katowicach.** W poniedziałek rano o godz. pół do 5 zauważono w rozmaitych częściach miasta Katowice na Śląsku górnym dość silnie wstrząśnienie ziemi, któremu towarzyszył podziemny grzmot, trwający kilka sekund.

Zapiski literackie i artystyczne.

○ **O prawa autorskie.** Autor „Roku 1809”, p. Władław Gąsiorowski ogłasza w dziennikach warszawskich list poniższy:

„Z kilku naraz stron doszły mnie wieści o rzekomem przystąpieniu do tłumaczenia moich powieści historycznych na języki obce, wobec czego czuję się w obowiązku przestrzedz osoby interesowane, że trud ten będzie daremny, gdyż pomienione powieści, jako wydane i drukowane we Lwowie, korzystają z opieki praw autorskich na mocy konwencji międzynarodowej, w obrębie zaś państwa rosyjskiego broni je moje poddaństwo. W razie pojawienia się w jakimkolwiek języku europejskim tłumaczenia którejką z moich powieści, wydawcy moi przedsięwzięć kroki dla uzyskania koncesji, a to tem bardziej, że umowy co do przekładów na francuski i angielski już zawarto. A zatem wszyscy „zwolennicy” samowolnych tłumaczeń, a nawet ilustratorowie raczą mnie wykreślić z listy autorów polskich, których nawykli bezkarnie trawestować, drukować i „popularyzować” w obcych językach.

Władław Gąsiorowski.

Paryż d. 17 stycznia r. 1903.

○ **O nowoczesnej literaturze hebrajskiej** mówił d. 25 b. m. na „Kółku literackim” akad. Fr. Aszkenazy. Mało znany u nas odłam piśmiennictwa żydowskiego przyciągał liczny zastęp słuchaczy ze sfery nie tylko członków „Czytelni akademickiej”. P. Aszkenazy w starannem, choć dość popularnem opracowaniu, rozwiniął przed audytorjum temat bardzo interesujący. Z prelekcji słuchacze dowiedzieli się, że w nowoczesnej literaturze żydowskiej dominuje język nowo-hebrajski, który coraz więcej zasila się w pokazy szereg utworów, często większej nawet wartości literackiej. Ruch piśmienniczy głównie ogniskuje się na wschodzie Europy, choć pisarzy żydowskich nie brak na gruncie austriackim, włoskim itd. Najbogaciej przedstawia się w literaturze hebrajskiej dział poezji, powieści i krytyki, mniej — dramat i komedia. Do r. 1880 przeważały wpływy religijne i narodowe, dziś jednak literatura ta odzwierciedla prądy filozofii społecznej, a jeden z bardziej znanych w tem piśmiennictwie literat Berdyczewski zawzięcie holduje poglądom Nietzschego. Wogóle w utworach hebrajskich przebiega się jednak wpływ syonistyczny i „tęsknota za ojczyzną”. Jak zapewnia p. Aszkenazy wkrótce powstanie ma kilka nowych pism żydowskich, poświęconych wyłącznie sztuce i literaturze hebrajskiej. Wobec rozwoju pracy twórczej, oryginalnej, popyt na tłumaczenia zaczyna bardzo słabnąć, to też początkowo chętnie przekładane utwory polskie i zagraniczne, obecnie mniej chętnych znajdują tłumaczy.

○ **„Kuryer świąteczny”,** pismo humorystyczno-satyryczne ilustrowane poczęło z Nowym Bokiem wychodzić w Chicago.

○ **Scena niezależna** pod kierunkiem G. Zapolskiej otwartą zostanie w Krakowie w pierwszych dniach lutego. Scena będzie miała na celu zaznajamianie publiczności z najwspanialszym repertuarem dramatycznym w zakresie poezji polskiej i obcej. Między innymi grane będą utwory dramatyczne Rydla, Przybyszewskiego, Tetmajera, Wyspiańskiego, Maeterlincka, Goucourta i innych. Pierwsze przedstawienie inauguracyjne składać się będzie z prologu Pietrzyckiego (ilustrowanego muzyką Beethovena), „Intruza” Maeterlincka i

„Piasta” Tetmajera, poprzedzonego konferencją literacką Zapolskiej.

○ **Karykatury Juliusza Kossaka.** Z szeregu znakomych, a tak przez miłośników poszukiwanych karykatur Kossaka ojca, znajduje się obecnie w Salonie p. Latoura przy ul. Trzeciego Maja cykl, złożony z ośmiu grup. Przedstawiają one sceny z balu w Złoczowie (z lat pięćdziesiątych), w których spotyka się kilka ze znanych ówczesnych typów lwowskich. Karykatury te wybrane w swem zacięciu humorystycznym, są własnością prywatną, ewentualnie do nabycia.

Indywidualność w stroju.

W Krefeldzie, wobec liczego grona członków stowarzyszeń niewieści, wypowiedziała p. Anna Muthesius z Londynu ciekawy odczyt o indywidualności w stroju kobiecym.

Wielce rozpowszechnił się ostatnimi czasy — mówiła — strój urobiony na podstawie wymagań higieny, a nazwany strojem zreformowanym. Nieulega wątpliwości, że co się tyczy higieny strój ten ma swoje zalety, pod względem atoli estetyki dużo mu jeszcze brakuje, aczkolwiek przeto sporo pań już go nosi, to jednak nie można wróżyć mu stałego powodzenia.

Strój kobiecy bowiem odpowiadać musi koniecznie dwóm warunkom: użyteczności i piękności. Futerał, nazwany strojem zreformowanym, warunkom tym nie odpowiada. Jest to dopiero szkielec, na którym kobieta musi zbudować całość estetyczną, odpowiednią swej indywidualności. Dopiero wtedy powstanie, jeżeli mamy brać pod uwagę piękno, suknia indywidualna, suknia własna, na podstawie higienicznej.

Twarz najpiękniejsza, kształty ciała najwspanialsze spacyć bardzo łatwo przez ubranie beznamiętne. Tylko ta kobieta pod względem stroju triumfuje, która umie w rzeczach smaku i wyboru ubrania wyrobić sobie sąd samodzielny. Stosownie dobrana rama uwidatnia dobre strony obrazu, może nawet podnieść wartość obrazu słabego. Ramą taką dla kobiety jest strój, a wybrać go może tylko kobieta świadoma nie tylko zalet, ale co ważniejsza, wad swego ciała.

Kształt twarzy nie jest, jak się wielu osobom zdaje, czynnikiem podrzędnym przy wyborze stroju. Ramą dla twarzy są włosy i kapelusze, to też tak przy wyborze sposobu uczesania, jak i kapelusza należy pod uwagę brać kształt głowy i twarzy.

Ubranie ramion musi być inne dla osób szczupłych a inne dla otyłych. Wielka głowa wymaga szerokiej podstawy i długiego stanu, gdy tymczasem osoba o głowie małej wygląda pięknie w sukni, uczyniającej się wysoko, tuż pod piersiami, jak strój z czasów pierwszego cesarstwa. Niedokładności w budowie ciała mogą być zakryte przez obfite fałdy.

Szczegóły twarzy nie mniej ważne są przy wyborze sukni. Jeżeli nos i usta mają zakrój męski, to strój powinien posiadać pewną sztywność linii. Twarzy zaś o nosku zadartym i ustach zawsze uśmiechniętych nie pasują linie sztywne i suknie z trenem.

Ubiór doskonale odpowiadający osobie wysokiej i szczupłej, może wytworzyć karykaturę z osoby małej i pełnej. Co jest do twarzy osobie wielkiej, może być dla osoby małej zupełnie niestosowne. Osoba wysoka i szczupła musi stanąć jak najbardziej skróci, aby nieestetycznie długą linię stanu przeciąć, musi także unikać sukien powłóczystych, gdy tymczasem osoba mała może przez swobodnie opadające fałdy podługne sukni i tren wydać się wyższą. Co do stanika, to osoba mała powinna no-

sić rękawy długie, wąskie, rozszerzone u dołu, bo rękawy buflaste, zakończone wązko u dłoni, nadają jej kształt kuli.

Ręką w rękę z krojem sukni musi dążyć jej barwa, bo i barwa ściśle odpowiada indywidualności osoby. Biżuteria nabiera dopiero wtedy wyglądu estetycznego, gdy zastosowana jest do barwy stroju.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę szczegóły powyższe, to musimy przyjąć do przekonania, że wybór sukni indywidualnej daleko więcej pracy kosztuje, niż naśladowanie mody chwilowej. Ale też o wiele więcej sukni taka pod względem artystycznym jest warta. Osoba, pragnąca ubierać się dobrze, powinna dokładnie przestudować budowę własnego ciała, jego zalety i wady, aby wiedzieć w jakich ramach wyda się ono najpiękniej. Jako jeden z licznych przykładów słuszności uwag prelegentki krefeldzkiej można przytoczyć tak rozpowszechnione do niedawna uczesanie „secesyjne”, a la Boticelli, a właściwie Cléo de Merode, która mając, pono, brzydkie uszy, starała się ukryć je pod nasuniętymi na boki twardymi włosami. Uczesanie to, dobre dla twarzy ściągłych, matowych, o wielkich, marzących oczach, robiło wprost karykaturę z twarzy okrągłych, rumianych, wesołych. Mało atoli pań zastanawiało się nad tem, naśladowując ślepo modę.

Człowiek bez ubioru obejść się nie może. Wybór dowolny odzieży stanowi wyższość człowieka nad zwierzęciem, jest więc naturalnem, że dążymy do uczynienia ubioru estetycznym, odpowiednim rozwojowi władz umysłowych. Im wyższy rozwój tych władz, im większa ich subtelność, tem bardziej indywidualność stroju zaznaczyć się musi.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 22 stycznia b. r.: Teresa Roszowska, córka księcia, poronienie; Maurycy Feldman, syn zarobnika, 7 tygodni, niezbyt oskrzeli; Józefa Greń, córka drukarza, 14 dni, tężyca; Dominik Varisella, zarządca fabryki wyrobów betonów, lat 84, uwiłd schyłkowy; Tadeusz Mieczysław Jakubowski, syn ślusarza, 2 tygodnie, drgawki niemowlęce; Wilhelm Wiech, syn krawczyń, 3 i pół miesięcy, zanik dziecięcy, gruźlica ogólna; Wojciech Ładzowicz, syn gospodarza, lat 16, przejechanie przez pociąg kolejowy; Helena Borys, żona zarobnika, lat 57, przejechała przez pociąg kolejowy; Joanna Huzar, żona drukarza, lat 34, rak m. i jajnika; Berla Róza Szapira, bez zatrudnienia, lat 81, uwiłd schyłkowy; Chaim Salomon Weidenfeld, tragarz, lat 48, rak wątroby; Helena Szponar, córka blacharza, 2 dni, brak sił żywotnych; Katarzyna Mitraszewska, córka kupcowej, poronienie; Henryk Grabinski, były artysta-malarz, lat 60, zapalenie rdzenia pociągowego. Razem 10 wypadków śmierci naturalnej, 2 wypadki przypadkowej skutkiem przejechania przez pociąg kolejowy, oraz 2 wypadki poronienia.

W Brzeżanach: Wanda z Widmanów Prawecka wdowa po b. generałnym plenipotentie dóbr brzeżańskich w 79 roku życia.

W naszej Administracji złożyli:

Na rzecz nieszczęśliwej rodziny H.:

Zecerzy drukarni „Słowa Polskiego” 4 kor., Stefan Wierzbicki 1 kor.

Na fundusz wdów i sierót pozostałych po lekarzach:

Zamiast wienca grobowego dla zmarłego w Stryju śp. dr. Teodora Stahlbergera złożyli na powyższy fundusz: Komorowie, Munkowsce, Słocarscy, Sawiczewscy, Wasilewscy Bolesławowie, Wasilewscy Teodorowie, Witkiewiczowie i Wolscy 60 kor.

Zamiast życzeń noworocznych.

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:

K. Kisielewski z Wypysk 5 kor.

ZORA.

44

DROGAMI ŻYCIA.

Powieść współczesna.

Irena do Ludwika.

Szanowny Panie!

Najpierw dziękuję serdecznie, że zechciał pan zniżyć się i odpowiedział takiemu, jak ja, „dzieciakowi” — o! pamiętam dobrze to pełne zniewagi miano, którem obdarzył mnie pan przy „lawn-tenisie”.

Strasznie jestem dumna, że koresponduję z takim niepospolitym, jak pan, człowiekiem. Tylko nie wiem, czy mi starczy tematu, bo tu u nas niezmiernie sicho i jednostajnie upływa życie.

Obecnie jestem trochę słabą, a nawet wczoraj gorączkowałam, a to wszystko wskutek prawdziwej, samodzielnej eskapady, za którą, niestety! dostałam straszną burę do Mamusi, a trochę już mniejszą od papy.

Było to tak... widzi pan, jakie grzeczne ze mnie dziecko, sama oskarżam się, nawet przed panem!

Gucio od rana wyszedł na polowanie ze starym Wojciechem. Po obiedzie jeszcze go nie było. Mamusia zaczęła się niepokoić i desperować. Wkładałam więc wysokie berlaże, futerko i wybiegam na spotkanie brata.

Chociaż śnieg chrząstkał pod nogami, a mróz nawet przez wualetkę szczypał mój zadarty nos, jednak słońce błyszczało jak najcudowniejszymi brylantami, załamując się w śnieżnych okiściach drzew... Idę sobie, idę, marząc o czem?... nie powiem, bo naturalnie zaraz pewien szkaradny pan powiedziałby, że narażam się na „zawody”, a tu na złość jemu tak okropne rzeczy nigdy w życiu mi nie spotkają.

Idę więc sobie, idę, aż nakoniec oglądam się nackoło i nie mogę zorientować się, gdzie jestem? Po chwili przychodzę do przekonania, że zbłądziłam. Okazało się potem, że aż pięć wiorst od domu odbiegła, może tam latem przejeżdżałam kiedy powozem, ale teraz, zimą, krajobraz tak się zmienia, że nie miałam pojęcia, gdzie się znajduję. Tylko proszę już nie tryumfować i od dzieciaków nie wymyślać nie zlekąłam się wcale niczego, przeciwnie, byłam nawet ubawiona przygodą. Musiałam jednak przywołać GuCIA, bo przecież po niego idąc, zaszłam aż tak daleko.

Coraz oglądam się dokoła i nic... nic zgoła na równej, śnieżnej przestrzeni. Idę jedną ścieżyną, potem drugą i sama już nie wiem, która do domu prowadzi! Mróz pod noc poczyną się wzmacniać.

— Może zmęczona — rozmyślam sobie — zamarnę tak w polu i na wieki odleceć w lepsze światy. Wówczas rodzice postawią mi na grobie ślicznego, białego jak śnieg anioła — i wtedy dopiero ktoś kiedyś przyjedzie zapłakać na mej smutnej mogile!...

Już zaczynam godzić się z tą myślą, gdy na końcu widnokręgu zarysowują się dwie ciemne sylwetki... zbliżają się... to GuCIO z Wojciechem!

Gucio ogromnie zdziwiony, tem nasza aż tak

daleko, jest w złotym humorze, bo zabił ślicznego zająca.

Barbarzyńca!...

Zmusza mię gwałtem napić się trochę wódki ze swej myśliwskiej flaszy. Piecze szkaradnie, ale rozkoszne ciepło rozchodzi się po ciele... Małe, okrągłe słońce, niby czerwony balon, zwykła dziecinna zabawka, zniża się do krańców horyzontu, żegna nas do jutra, zachodzi... Biegniemy, jakby nam nagle skrzydła przypięto... Splywa na nas pustka, hałaśliwa, raźna wesołość i nagle, jak w dzieciństwie, poczynamy obrzucać się z GuCIEM grudkami śniegu.

Stary Wojciech też żartuje i tak jakoś z nami śmiało rozmawia, jak nigdy... Widać wieżę Popielową, już prawie jesteśmy w domu.

— Panowie to są bardzo uczone, wszystko wiedzące — mówi stary Wojciech — a my chłopcy, to co?... Ot i ja, chwalić Boga, tyle roków przeżyłem na tym świecie, a teraz dopiero coś nie coś we łbie przyswiecać mi zaczyna... Proszę łaski jasnego pańnicza i jasnej panićki, dziadowie nasi, ojcowie, a teraz my razem, siedziemy od wieka na jednym zagonie, to tak po sprawiedliwości, ale sąsiedzkiego porozumienia między nami niema nijakiego... Albo to państwo na ten przykład powiedzieli nam kiedy, że tu, nad tem samuikiem Gopiem, królów polscy se siedzieli, co wyszli z takich samych chłopów, jak my nieprzymierzając? Czyście nam to kiedy powiedzieli?

(C. d. n.)

